****

**SCENARIUSZ ZAJĘĆ Z EDUKACJI PRZYRODNICZEJ W GRUPIE PRZEDSZKOLNEJ 3-4 latki**

Temat: Ptasia stołówka.

Prowadzący: Anna Kowalska.

Liczba dzieci: 25.

Czas trwania 40 minut.

**Cele ogólne:**

1. - poznawanie sposobów pomagania ptakom,
2. - rozwijanie mowy,
3. - rozwijanie sprawności ruchowej oraz manualnej.

**Cele operacyjne:**

Dziecko:

1. - rozpoznaje ptaki i je dokarmia,
2. - odpowiada na pytania dotyczące opowiadania,
3. - uczestniczy w zabawach ruchowych, wykonuje prace plastyczną.

**Przebieg dnia:**

**1.** Powitanie piosenką.

**2.** Ćwiczenia sensoryczne *Ziarna i orzechy*.

Pojemnik plastikowy, ziarna dla ptaków, orzechy (laskowe lub włoskie).

N. wsypuje ziarna do pojemnika i ukrywa w nich orzechy (włoskie i laskowe). Zadanie dzieci polega na odszukiwaniu orzechów, wyjmowaniu ich z pojemnika, przeliczaniu, porównywaniu ich wielkości.

3. Zabawa ruchowa *Ptaki – do karmnika.*

Obręcze, tamburyn.

N. rozkłada na podłodze obręcze (karmniki), w liczbie o połowę mniejszej niż ilość dzieci. Dzieci jako ptaki biegają po sali, omijają obręcze, poruszają rękami, naśladują odgłosy ptaków na sylabie *pi, pi, pi*. Na dźwięk tamburynu podlatują po dwoje do jednego karmnika i w przysiadzie podpartym ugi­nają ręce, naśladując wybieranie ziarenek z karmnika. Zabawę powtarzamy kilkakrotnie.

4. Zabawa ruchowa do tekstu piosenki *Dokarmiamy ptaszki.*

Odtwarzacz CD, nagranie piosenki *Dokarmiamy ptaszki*.

W czasie słuchania zwrotek dzieci biegają jako ptaki, naśladując rękami ruchy skrzydeł. W czasie re­frenu zatrzymują się i śpiewając refren, rytmicznie klaszczą w dłonie.

5. Rozwiązanie zagadki B. Szelągowskiej.

*Tak jak nikt potrafią fruwać.*

*Domem są im drzewa, krzaki.*

*Warto zimą je dokarmiać.*

*Jak się zwą? Wiadomo!* (ptaki)

6. Słuchanie opowiadania E. Stadtmüller *Ptasia stołówka.*

Książka (s. 36–37) dla każdego dziecka.

Dzieci siadają na dywanie. N. rozdaje książki i zaprasza do wysłuchania opowiadania. Czytając opo­wiadanie, prezentuje ilustracje do niego.

*Na obiecaną sobotę u dziadków Olek z Adą czekali z utęsknieniem. Dlaczego? Bo tam zawsze działo się coś wartego uwagi. Ot, choćby przegląd karmników.*

*– Ptasia stołówka ruszy, gdy tylko spadnie śnieg – tłumaczył dziadzio. – Wcześniej nie ma sensu, bo w ogrodzie jest pełno jedzenia. Nie na darmo posadziłem jarzębinę, kalinę, głóg, berberys i jałowiec. Co innego karmniki. Ten na jabłonce wymaga generalnego remontu. Trzeba mu załatać dach, bo inaczej śnieg będzie sypał na głowy naszym skrzydlatym gościom. Kolejne zadanie to zgromadzenie zapasów.*

*– To ja przyniosę suchy chlebek – ofiarowała się natychmiast Ada.*

*– Chlebek nie jest najlepszym pokarmem dla ptaków – ostudził jej zapał dziadzio. – Od czasu do czasu wróbelki czy sikorki mogą skubnąć kilka okruszków, ale tak naprawdę powinny jeść ziarna zbóż, rozdrob­nione orzechy, suszone owoce drzew i krzewów.*

*– To po to suszyłeś jarzębinę i dziki bez! – olśniło Olka.*

*– No pewnie – uśmiechnął się dziadzio. – Zawsze warto mieć zapasy na troszeczkę gorsze czasy.*

*– A powiesimy słoninkę dla sikorek? – upomniała się Ada.*

*– Słoniny skórki pójdą na sznurki – zrymowało się dziadziowi – a na święta powiesimy jeszcze specjalne jadalne bombki na naszej ogrodowej choince.*

*– Jadalne bombki? – zdziwił się Olek.*

*– Zatopimy w tłuszczyku najpyszniejsze ziarenka, dodamy parę rodzynek na okrasę i… smacznego. Jak przyjdziecie w sobotę, to wam pokażę, jak to się robi.*

*Niestety, sobotę Olek powitał w łóżku z zawiniętym gardłem i termometrem pod pachą.*

*– Przez ciebie nie będziemy oglądać ptaszków – złościła się Ada.*

*Na szczęście dziadzio pamiętał o obietnicy złożonej wnukom i zaraz po obiedzie zjawił się z malutkim karmnikiem i torebką ziarenek.*

*– Widzę, że zamierzasz założyć u nas filię swojej ptasiej stołówki – zażartował tato.*

*– Ty się nie śmiej, bo to bardzo poważna sprawa – przywołał go do porządku dziadzio, ustawiając karm­nik na parapecie okna, tuż przy łóżku Olka. – Ptaki bardzo szybko przyzwyczajają się do takich miejsc i będą przylatywać z nadzieją, że nikt o nich nie zapomniał.*

*– Ja bym nigdy nie zapomniała… – chlipnęła Ada. – A nie mam karmnika, tylko Olek.*

*Tato z dziadziem bezradnie popatrzyli na siebie.*

*– Jeśli zaraz przestaniesz płakać, to coś na to poradzimy – uśmiechnęła się tajemniczo mama, która wła­śnie zamierzała wyrzucić pięciolitrową plastikową butelkę po wodzie mineralnej. – Zobacz, tutaj wytnie­my otwór – na tyle duży, aby ptaszki mogły wlecieć do środka. Tu wysypiemy ziarenka, a karmnik umie­ścimy na balkonie – tam, gdzie w lecie stały donice z kwiatami.*

*Ada dokładnie obejrzała nietypową ptasią stołówkę, po czym wyciągnęła spod łóżka stary abażur w mo­tylki i nałożyła na czubek butelki.*

*– Teraz wygląda trochę jak ul – zauważył Olek.*

*– Ptaszkom będzie w nim cieplutko – stwierdziła zadowolona Ada i poszła na balkon wybrać najlepsze miejsce na swój karmnik.*

1. Rozmowa kierowana na podstawie opowiadania i ilustracji w książce.

N. zadaje pytania:

1. *Co mieli robić Ada i Olek z dziadkiem w sobotę?*
2. *Co jedzą ptaki zimą?*
3. *W jaki sposób robi się jadalne bombki dla ptaków?*
4. *Jaki prezent przywiózł dziadek dzieciom?*
5. *Z czego mama zrobiła karmik dla Ady?*
6. *Dlaczego powinniśmy dokarmiać ptaki zimą?*

7. Praca plastyczna. Wykonanie karmika dla ptaków.

8. Wyjście do ogrodu przedszkolnego w celu wywieszenia ptakom pokarmu.

Anna Kowalska.